Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 175 Kraków, niedziela 6 sierpnia 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer
Miesięcznie 1000 marek
Zagranicą miesięcznie 1600 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

6 sierpnia

Wymazana z mapy Europy Polska okazała światu, że żyje, w dniu 6 sierpnia 1914. Wymarsz pierwszej kadrowej kompanii strzeleckiej z Krakowa przez granicę rosyjską do Królestwa był pierwszym krokiem na drodze wiodącej do odzyskania niepodległości.

Wojna światowa nie o Polskę wybuchła i, jakkolwiek połowa tej wojny toczyła się na ziemiach polskich, jednak żadne z mocarstw wojujących nie myślało wówczas o Polsce jako o problemie państwowym, a ich sztaby generalne brały ją w rachubę tylko jako teren strategiczny. Gdy zatem nadeszła ta wyczekiwana przez naród polski wojna pomiędzy zaborcami i temsamem pękła wspólnota, polegająca dotąd na wzajemnem asekurowaniu sobie łupu, — stało się jasnem, że ta wyjątkowo pomyślna konstelacya może się obrócić na korzyść Polski tylko pod warunkiem, jeżeli „Polonia fara da se", jeżeli Polska sama dla swojej sprawy działać będzie. Tę jasną prawdę jednakże nie wszyscy odrazu pojęli. W pierwszej chwili pojął ją tylko obóz niepodległościowy, na którego czele stał Józef Piłsudski.

Ta garść „romantyków", „fantastów", „szaleńców" — jak nas przed wojną „ludzie rozsądni" nazywali — jedyna miała wytkniętą „oryentacyę" na wypadek przewidywanej wojny: wystąpić na arenie światowej, na teatrze wojny jako polska siła zbrojna. Nie było innego sposobu okazania mocarstwom, że Polska jeszcze nie zginęła i że dąży do zmartwychwstania. W obliczu tego zadania malały wszystkie wątpliwości, wszystkie inne pytania ważne, ale drugorzędne. Po której stronie stanąć? którego z zaborców wprzód bić? które jarzmo najpierw zrzucić? te pytania rozstrzygnąć musiał przymus rzeczywistości od nas niezależnej. Na wahanie się nie było czasu, jeżeli odwleczenie nie miało się równać pogrzebaniu sprawy.

Józef Piłsudski umiał w owej rozstrzygającej chwili dziejowej powziąć decyzyę szybką i śmiałą. Zarządził mobilizacyę strzelecką i bezwłocznie po wypowiedzeniu wojny austryacko-rosyjskiej wyprawił na teren wojny w nocy na 6 sierpnia 1914 straż przednią polskiej siły zbrojnej. Dużo zaparcia się siebie kosztował go chwilowy w początkach wojny kompromis z jednym z zaborców; była to jednak konieczność, której ominąć się nie dało. Piłsudski musiał postępować wedle mądrej dewizy widniejącej w herbie miasta Gdańska: „nec temere, nec timide" (ani zuchwale, ani tchórzliwie). Stosując się do nieodpartych konieczności, nie spuszczał jednak nigdy z oka celu przedsięwzięcia, ni godności narodowej.

I dlatego czyn jego wydał owoce. Za wyprawą strzelecką poszło utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego i Legionów, a za Legionami polityczna świadomość narodowa w społeczeństwie polskiem.

Sprzyjała nam historya: dwaj zaborcy zgnietli trzeciego, największego, a potem sami runęli pod ciosami wojny. Że jednak Polska mogła ten rezultat wojny obrócić na swój pożytek i wśród gruzów państw zaborczych stanąć jako państwo niepodległe, to ma do zawdzięczenia czynowi Józefa Piłsudskiego.

Na nicby się była zdała dyplomacya wszelakich komitetów, na nic wyczekiwanie po przedpokojach ministeryalnych, na nic sążniste memoryały, — gdyby Polska nie była zdolna wykrzesać z siebie siły.

I dziś, gdy mija 8 lat od chwili wybuchu wojny, wszyscy widzą to już jasno, nawet ci, którzy z zawiści partyjnej i osobistej nie chcą tego głośno przyznać.

6 sierpnia — to data narodzin naszej niepodległości, okupionej krwią legionistów, bohatersko przelaną na niezliczonych pobojowiskach od Łowczówka po Kaniów.

I dlatego z głębokiem wzruszeniem witamy przyjazd Józefa Piłsudskiego, jako pierwszego Naczelnika niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, do Krakowa na obchód ósmej rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej kompanii strzeleckiej z „Oleandrów".

Z entuzyazmem spieszyliśmy w pierwszych dniach sierpnia 1914 w szeregi strzeleckie, — z radością wspominamy dziś owe dni i nasz ówczesny nastrój, bo krew nasza nie lała się bezpożytecznie w cudzej służbie, bo z posiewu tej krwi wyrosła niepodległość Ojczyzny.

E. H.

Szantaż prawicy odnośnie do wczorajszego głosowania

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 4 sierpnia.

Charakterystycznym przyczynkiem do taktyki endeków jest postępowanie sekretarza Sejmu posła Sołtyka przy wczorajszem głosowaniu nad wnioskiem o wotum zaufania dla rządu. Poseł Sołtyk porobił niedopuszczalne „przeoczenia", mianowicie stwierdzono, że we wczorajszym protokole sejmowym **opuszczone zostało uzasadnienie**, które motywowało wniosek o wotum zaufania. Treść tej motywacyi jest następująca:

„Mając do osoby p. prezydenta ministrów zupełne zaufanie, w przekonaniu, że zgodnie z wyłuszczonym programem odpowie w pełni swemu zadaniu, sprawując rządy bezstronnie jedynie i wyłącznie dla dobra państwa, Sejm uchwala..."

Rzecz znamienna, że dzisiejsza prasa reakcyjna twierdzi, że Sejm nie dał rządowi wotum ufności, a tylko przyjął do wiadomości jego exposę. Wygląda to na **z góry ukartowany szantaż**. Z tego powodu przewodniczący klubu pracy konstytucyjnej wniósł **protest** do marszałka.

Ilekroć poseł Sołtyk sekretarzuje, zawsze się zdarzają jakieś szczególne wypadki. Może to nie jego wina, bo o nim w Sejmie mówią, że z jednej strony marszałka stoi laska (marszałkowska), a z drugiej strony p. Sołtyk.

Katastrofa na szybie „Artur" w Sierszy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 sierpnia.

Dotąd wydobyto **9 ciał dotkniętych katastrofą górników**. Brak jeszcze **17** górników. Nazwiska wydobytych ofiar brzmią: Malczyk Franciszek, Kasprzyk Antoni, Rejdych Karol, Dębski Rafał, Sklarczyk Jan, Łandwik Władysław, Kłeczek Jan, Rozmus Jan, Bodzenta Józef. Woda naniosła dziesiątki wagonów piasku i miału do szybu. Usunięcie tego zamulenia potrwa czas dłuższy.

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa, 4 sierpnia.**

Komisya **wojskowa** przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o uposażeniu emerytalnem wojskowych rodzin. Referat na plenum przydzielono posłowi Meisnerowi z tem, aby przedstawił ten referat jutro.

Komisya **prawnicza i administracyjna** przyjęła projekt ustawy w sprawie **wolności zgromadzeń przedwyborczych**. W myśl tej ustawy zgromadzenia są dozwolone bez specyalnych meldowań, a zgromadzenia pod gołem niebem mają być zgłaszane na 24 godzin naprzód do właściwych władz. Przeciw temu zgłosiła protest mniejszość złożona z NPR, PPS. i Wyzwolenia.

Komisya **odbudowy kraju** obradowała nad sprawą odbudowy ziemi wileńskiej. Przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że z ogólnej sumy wyznaczonej na cele odbudowy, przypadnie dla ziemi wileńskiej 300 milionów mk.

Komisya **opieki społecznej** powzięła następującą rezolucyę: Komisya opieki społecznej po wysłuchaniu sprawozdania państwowego urzędu emigracyjnego w Gdańsku odkłada swą decyzyę w tej sprawie do sesyi wrześniowej.

Komisya **spraw zagranicznych** przyjęła ratyfikacyę umów polsko-niemieckich o rządowych kopalniach górnośląskich.

Komisya **administracyjna** postanowiła udzielić pozwolenia powiatowemu wydziałowi w Chrzanowie na zaciągnięcie pożyczki 20 milionów na rozbudowę gimnazyum w Chrzanowie. Komisya uznała za konieczne uchwalenie na sesyi jesiennej ustawy o gminach wiejskich i ustawy o zmianie granic gminnych.

Komisya **skarbowo-budżetowa** rozpatrywała projekt ustawy o dodatkach drożyźnianych dla urzędników za wysługę lat. Do projektu rządowego rada ministrów wniosła dodatkową poprawkę, aby dodatek przyznawano w stosunku do mnożnika drożyźnianego. Projekt **przyjęto**.

Konferencye u prezydenta ministrów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent ministrów odbył dziś konferencyę z posłem Witosem w sprawie wykonania ustawy o **reformie rolnej**. Następnie prezydent ministrów przyjął delegacyę **stowarzyszenia emerytów** z Małopolski, którą prowadził poseł tow. **Marek**.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj po południu prezydent ministrów złożył wizyty posłom państw zagranicznych. Jutro w południe prezydent przyjmie posła niemieckiego Rauschera.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj w południe przedstawił się prezydentowi ministrów personal prezydyum Rady ministrów.

Rokowania o umowę handlową z Niemcami

Warszawa. (AW). Dnia 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem Kazimierza Olszowskiego w ministeryum spraw zagranicznych posiedzenie delegacyi polskiej w sprawie umowy polityczno-handlowej między Polską a Niemcami, na którem dokonano przydziału polskich członków delegacyi do poszczególnych komisyj i podkomisyj. Komisyj tych jest kilka: ekonomiczna, prawna, rozrachunkowa, wierzytelnościowa itp.

Przypomniał sobie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej poseł **Załuska** (endek) żądał natychmiastowego rozpatrzenia 3 jego wniosków w sprawie przyczyny klęsk w wojnie z bolszewikami w r. 1920. Żądanie to nie było rozpatrywane, gdyż na komisyi nie było kompletu.

Polska nie weźmie udziału w obradach międzyparlamentarnych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na posiedzeniu komisyi międzyparlamentarnej postanowiono, że Sejm polski nie weźmie udziału w obradach konferencyi międzyparlamentarnej **w Wiedniu**, aby utrzymać solidarność z parlamentami Francyi i Belgii, które również w tych obradach nie wezmą udziału.

Niemcy nie płacą — Francya zarządza sankcye

Berlin (AW). Rząd Rzeszy przygotował odpowiedź na ostatnią notę Poincarego, której treść będzie analogiczna do odpowiedzi, jakiej udzielił rząd niemiecki 26 lipca, mianowicie, że wybranie żądanej rady dla spraw wykonawczych jest niemożliwe. Rząd niemiecki ogłosi jednocześnie gotowość rozważenia projektu mocarstw sprzymierzonych, proponujących nowy sposób uiszczania spłat.

Berlin (AW). „Journal" twierdzi, że Francya przystąpi do wykonania następujących sankcyi: 1) utworzy granicę celną między Niemcami a Nadrenią, oraz obniży cło obowiązujące między Francyą a Nadrenią, 2) stworzy osobny budżet dla Nadrenii i zastąpi walutę marki przez inną zdrową dewizę, 3) pruscy urzędnicy w Nadrenii będą zastąpieni urzędnikami krajowemi. Rozszerzy się pełnomocnictwo komisyi nadreńskiej i powoła się sejm prowincyonalny, 4) niemiecki przemysł w obsadzonych obszarach ma być wywłaszczony a dochody wpływać będą wprost do skarbu francuskiego. Niewiadomo, o ile wiadomości „Journala" zgodne są z prawdą, w każdym razie są one potwierdzeniem pogłosek, jakie pojawiły się przed kilku dniami w Berlinie, a według których Francya dążyć będzie do odłączenia Nadrenii od Rzeszy, przyczem Anglia nie będzie stawiała oporu. Sankcye wyżej wymienione, byłyby pierwszym krokiem do odłączenia Nadrenii od Rzeszy.

Londyn (AW). Jak „Morningpost" donosi, zwrócił się kanclerz Wirth do angielskiego posła w Berlinie z prośbą o pośrednictwo między Niemcami a Francyą. Wskazał on na smutne następstwa, które mogą spowodować zarządzenia francuskie dla całego narodu niemieckiego. Prośbę tą zakomunikowano natychmiast rządowi w Londynie.

Zatarg między Rzeszą a Bawaryą

Berlin (AW). Odpowiedź urzędu bawarskiego sprzeczna jest wprawdzie z zapatrywaniem rządu Rzeszy, który widzi w postępowaniu Bawaryi naruszenie konstytucyi, utrzymana jest jednak w tonie pojednawczym i umożliwia dalszą dyskusyę.

Grecya chce obsadzić Konstantynopol

Londyn (AW). Biuro Reutera donosi: W odpowiedzi na notę państw ententy zaznacza Grecya, że zdecydowaną jest do obsadzenia Konstantynopola, by stanowczą akcyą doprowadzić do rychłego zawarcia pokoju. Wkroczenie wojsk mocarstw sprzymierzonych mogłoby tylko skomplikować położenie. Nota wskazuje na niebezpieczeństwa, które mogłaby spowodować dalsza zwłoka w zawarciu ostatecznego pokoju.

Londyn. (AW). Na zapytanie w Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że mimo ostrzeżeń ententy wojsko greckie w Tracyi dalej postępuje w kierunku na Konstantynopol. Lloyd George dodał, że wobec nieobliczalnych skutków ewentualnego obsadzenia Konstantynopola przez Greków rządy mocarstw sprzymierzonych zarządziły odpowiednie środki, celem pokrzyżowania wojskowych planów Grecyi. Mimo to rokowania o zawarcie pokoju między Grecyą a Turcyą są jeszcze w toku.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 sierpnia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o 2 popoł. Na porządku dziennym była **sprawa inwalidów**, której bronił poseł tow. Reger.

W dyskusyi nad ratyfikacyą umowy górnośląskiej poseł tow. Reger podniósł bezprzykładny fakt, że wszystkie spółki sprzedane przez Niemców przeszły w ręce **konsorcyum, którego kierownikiem jest p. Korfanty**. Na to przygwożdżenie „bohatera narodowego" marszałek oświadczył, że to nie należy do rzeczy, kierując się, jak zwykle, nie bezstronnością ale swą przynależnością do endecyi. Postępowanie to wywołało na lewicy **burzę**.

Następnie obradowano nad **nowelą do ustawy o walce z lichwą**. Ludowcy przy artykule 7 domagali się, aby za paskarstwo artykułami pierwszej potrzeby **karani byli tylko handlarze miejscy a wyłączeni producenci rolni**. Poseł tow. **Arciszewski** zaprotestował przeciw temu **sankcyonowaniu paskarstwa chłopskiego**. Ustawa została przyjęta w drugiem czytaniu. Posłowie chłopscy, chcąc umożliwić swym ludziom dalsze paskarstwo, żądali odbycia zaraz trzeciego czytania, jednak wskutek energicznego sprzeciwu posłów PPS trzecie czytanie zostało **odroczone**.

(PAT). **Warszawa**, 4 sierpnia.

Uchwalenie ustawy inwalidzkiej

W dyskusyi nad ustawą inwalidzką poseł tow. **Reger** oświadczył, że zasiłki i zaliczki wypłaca się nadal bardzo nieregularnie i niesprawiedliwie. Mowca cytuje różne przykłady. Panują wielkie trudności w stwierdzeniu, że ktoś został inwalidą na wojnie, gdyż działo się to za czasów, kiedy nie mieliśmy jeszcze państwowości, a ludzie rozproszeni byli po różnych krajach. Osobna wzmianka należy się też inwalidom, którzy służyli w armii Petlury. Trzeba ich uznać za takich, którym należy się zaopatrzenie. Rozporządzenia wykonawcze do ustawy inwalidzkiej nie odpowiadają interesom inwalidów i częściowo są nawet niewykonalne. Wydano je bez porozumienia się z przedstawicielami inwalidów. Mowca zaznacza, że w Czechach znajduje się wiele wdów i sierot po żołnierzach armii austryackiej, a obywatelach polskich. Nie otrzymują one od naszych władz żadnej renty, jak również nie otrzymują nic od władz czeskich. Czesi używają tego jako agitacyi przeciwko polskości, obiecując, że osoby te rentę dostaną, jeżeli przyjmą opcyę czeską.

Dalej należy wytknąć, że pomija się inwalidów przy nadawaniu koncesyj na kina, gospody, sprzedaż tytoniu, bufety kolejowe itp. Nie wolno także zapominać o inwalidach z przed wojny światowej. Wreszcie mówca domaga się, ażeby inwalidzi skazani za przestępstwa polityczne, a więc popełnione nie z chęci zysku, byli tak traktowani, jak znajdujący się w szpitalu, to znaczy, by ich rodziny otrzymywały stosowny zasiłek. Oprócz tego mówca prosi o uchwalenie, aby obie ustawy, dawniejsza i obecna, obowiązywały od 1 maja 1922.

Po dalszych przemówieniach **ustawę wraz z poprawką posła Regera przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu**. Przyjęto też rezolucyę posła Bigońskiego o rewizyę koncesyi na trafiki, szynki, kina itd., w sprawie inwalidów i rodzin poległych przed 1914 r. oraz rezolucyę posła Michalaka w sprawie zbadania koncesyj nadanych przez rządy zaborcze, które to koncesye należy **odebrać i nadać inwalidom**.

Umowy górnośląskie

W dyskusyi nad ratyfikacyą umowy polsko-niemieckiej w sprawie własności górniczej w polskiej części G. Śląska pos. tow. **Reger** oświadczył, że najlepsze kopalnie państwowe bez wiedzy Sejmu i wogóle czynników odpowiedzialnych wydzierżawiono prywatnemu towarzystwu francusko-polskiemu. Byłoby rzeczą niezwykle ciekawą i ważną, aby przedłożono Sejmowi także akta natury poufnej, któreby wykazały, jak wogóle doszło do tej umowy. Konstytucya nasza powiada, że posłowi nie wolno prowadzić interesów zarobkowych z państwem. Tymczasem dowiadujemy się, że **prezesem tej francusko-polskiej spółki jest Wojciech Korfanty**. Zdaniem mówcy marszałek powinien był dawno wezwać Korfantego, ażeby złożył mandat, albo sam ustąpił. Jest jeszcze jedna sprawa: Według dotychczasowych postanowień przedsiębiorcy na G. Śląsku obowiązani są organizować aprowizacyę i dostarczać górnikom żywności. Tymczasem organizacye te właśnie teraz się dezorganizują. Górnicy przeciwko temu protestują, domagając się dalszego utrzymania dotychczasowych zobowiązań.

Wkońcu mowca zwraca się do rządu, a zwłaszcza do ministerstwa kolei, ażeby postarało się dostarczyć dla G. Śląska potrzebnej ilości wagonów i lokomotyw na wywóz węgla, gdyż brak ten powoduje ograniczenie produkcyi.

Obie ustawy **uchwalono** w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po załatwieniu w drugiem czytaniu noweli do ustawy o walce z lichwą poseł tow. **Hausner** w imieniu komisyi komunikacyjnej przedstawił ustawy ratyfikujące

konwencyę barcelońską

w sprawie dróg żeglugi i w sprawie wolności tranzyta. Obie ustawy **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dokończenie sprawozdania sejmowego podamy w następnym numerze.

Gwałty faszystów

Rzym. (AW). Oddziały faszystów obsadziły pod dowództwem dwóch posłów parlamentarnych miasto Ankonę, gdzie przyszło do ostrej walki z komunistami. Strzelanina trwała przez cały dzień. Podpalono 6 budynków stowarzyszeń komunistycznych i jeden dom robotniczy. Cztery osoby zabito, jest wielu rannych. Genuę zajęło kilka tysięcy faszystów. Przy starciu z robotnikami portowymi kilka osób poniosło śmierć. Policya otoczyła lokal zgromadzeń komunistycznych. W Asti i Padwie podpalono domy robotnicze. W Sienie faszyści napadli na pociąg kolejowy. We Florencyi i Liwornie zniszczyli oni drukarnie wszystkich socyalistycznych dzienników. W Liwornie zmuszono radę miejską do ustąpienia. W Spezzii walczyli faszyści zacięcie. Syna generała Capodonato zastrzelono. Dziennik rzymski „Tempa" wskutek tych zajść przestał wychodzić. Redakcya dziennika powyższego ogłosiła, że od dnia 10 b. m. dziennik ten będzie wychodził jako „Giornale di Roma".

Rzym. (PAT). Wczoraj doszło do gwałtownej strzelaniny między socyalistami a faszystami. Walka trwała około pół godziny. Na miejsce walki przybyły oddziały wojskowe. Socyaliści usiłowali skierować wojska i faszystów w wąskie uliczki, gdzie mieli przygotowaną broń. Wobec przeciągania się walk, wprowadzono samochody pancerne. Po obu stronach było 2 zabitych i około 100 rannych.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczn[illegible] środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia. **Wilhelm Liebknecht.**

Mają Korfantego — chcą bojówek

Nie dalej, jak wczoraj, wskazywaliśmy na to, jak notoryczni aranżerowie awantur — niekiedy krwawych nawet — endecy wyzyskują do wszczynania nieustającego hałasu — fakt **w powodzi ich awantur** doprawdy niemal odosobniony — poturbowania jednego z ich przywódców krakowskich.

Jaki cel tej wrzawy? Z jednej strony chęć użycia sobie **w chwili obecnej** na... Belwederze. Oto np. występują z rewelacyą, że robotnicy, którzy zjawili się na zapowiedzianem przez endecyę zebraniu w Radzie powiatowej — to jakoby „bojówka“, używająca nazwy „Piłsudski“ (!) Następnie, ponieważ to impertynenckie błazeństwo okazało się już zbyt głupiem, puszczają w kurs wersyę, że owa „bojówka“ używa przy „napadach“ okrzyku: „Niech żyje Piłsudski“ („Goniec Krakowski“)

Ten organ „korfanckiego ministra“ p. Kucharskiego, karmiący swych czytelników wyłowionymi z całego świata opisami rabunków, zgwałceń i t. d. — ta kartkami wychodząca popularna encyklopedya kryminalistyki zachęca perfidnie do ubolewania, iż dyskredytuje się w ten sposób nazwisko najwyższego dostojnika państwowego.

Ale to jest tylko wyciąganie doraźnego „efektu“ z zaszłej zwady wiecowej... Endekom chodzi o rzecz zgoła inną. Nie nadarmo wybrali Korfantego na generalissimusa swej akcyi wyborczej (a Paderewskiego z funduszem dolarowym jego imienia“ niewątpliwie użyją jako generalnego skarbnika).

Na Górnym Śląsku popisała się korfancka bojówka.

Prasa endecka wśród nieustającego larum, z powodu rzekomej bojówki P. P. S-wej lansuje pomysł potworzenia — gdzie tylko się uda — bojówek endeckich.

„Gazeta Warszawska“ wspomina o faszystach włoskich. Jej brukowa siostrzyca „Poranna“ zapowiada w swoim rynsztokowym stylu odpowiedź takim argumentem, jaki najhardziej trafi do przekonania „socyalkomunistycznym czaszkom“.

Chcecie nawiązywać do wzorów faszystów? Ależ, nim zabłysł Mussolini na czele band faszystycznych — nim uczynił z Włoch powojennych kraj niemilknących niepokojów, mordów i nawet, pożogi — już dawno istniał, panowie endecy, wasz Dmowski, organizator bojówek antysocyalistycznych w r. 1905.

Coprawda, wówczas zadanie było łatwiejsze, gdyż bojówki „narodowe“ prowadziły swą walkę na noże, mając sprzymierzeńców — niezaszczytnych coprawda — w carskiej ochranie. Pospołu z nią tępiliście bunt socyalitów, chwytając równocześnie każdy strzęp zdobyczy, który w przestrachu przed buntem carat wówczas upuszczał.

A może się dziś, gdy cara już niema, wstydzicie tych janczarsko-carskich czasów i wolicie nazwisko Mussoliniego obrać za patrona?

Oto powód główny wrzawy.

Bo cóż zdziała sam Korfanty?

Bojówek wam się zachciewa, awantur w czas wyborów, któreby dały emocyę i rozruszały domniemanych wyborców waszych. Bo czem jest wogóle endecya? Bezprogramowem zbiorowiskiem, które garść demagogów-antreprenerów utrzymuje, w związku, wynajdując dlań różne „atrakcyjne“ hece... To jakby wielki cyrk polityczny z popisami clownów-wesołków, i zapalczywych bokserów i czego tylko P. T. publika zażąda... A stałej klienteli tego cyrku przysługuje przytem (jej jedynie!) w masie dzienników, oddanych reklamie endeckiej, tytuł „żywiołów narodowych“.

Na czas wyborów chcecie wielkich krwawych „circenses“ — i straszycie nas niemi.

Dawaliśmy sobie radę z niebezpieczniejszymi atakami i nie lękamy się faszystowskich pomruków...

Bezskuteczne usiłowania Jaurésa w kierunku przeszkodzenia wojnie

Dziennik paryski „Eclair“ drukuje wspomnienia o Jauresie, które zbijają legendę b. prezydenta gabinetu Vivianiego, jakoby Jaures bezpośrednio przed wybuchem wojny zaniechał swego opozycyjnego stanowiska. Dziennik pisze: Do ostatniej chwili swego życia Jaures przypisywał Rosyi odpowiedzialność za grożące zawikłania. Krótko przed zamordowaniem go Jaures rozmawiał z posłami socyalistycznymi o artykule, który chciał napisać pod tytułem „J'accuse“ (oskarżam) na wzór artykułu Zoli w sprawie Dreyfusa. Artykuł miał zacząć się słowami: „Oskarżam Rosyę, że chciała tej wojny; oskarżam Francyę, ponieważ nie umiała przeszkodzić tej wojnie“.

Gdy do Paryża nadeszła wiadomość, że cesarz niemiecki ogłosił stan grożącego niebezpieczeństwa wojny, Jaures znajdował się w Izbie deputowanych. Pospieszył do biblioteki, aby w leksykonie wyszukać dokładne znaczenie tych słów. Uradowany powrócił do kuloarów, mówiąc: „To jeszcze nie jest wojna! Oświadczenie cesarza nie jest wypowiedzeniem wojny! Jeszcze wszystko może zamienić się na lepsze!“.

Jaures udał się do ministra spraw wewnętrznych, któremu oświadczył silnie wzruszony: „Czy chcesz pan naprawdę ścierpieć, żeby mużyki wpędzili Francyę rewolucyi w wojnę z Niemcami reformacyi?“. Jego słowa nie znalazły jednak oddźwięku. Wszędzie, gdzie chciał mówić za pokojem, posłowie unikali go. Obawiano się wspomnienia jego mów i artykułów, które w tej chwili wydawały się kompromitujące. W kilka godzin później padł jako pierwsza ofiara wojny.

W innym dzienniku paryskim opisuje poseł Longuet usiłowania Jauresa, aby jeszcze w ostatniej chwili skłonić ministrów francuskich do utrzymania pokoju. Podczas ostatniej swej bytności w ministerstwie spraw zagranicznych został Jaures przyjęty przez podsekretarza stanu Ferry'ego w chwili, gdy minister (Viviani) konferował z ambasadorem niemieckim Schönem. Jaures prosił wiceministra, aby rząd francuski nie dał się wciągnąć przez Rosyę w sidła. Ostatnią jego nadzieją była Anglia. Zaklinał Ferry'ego, aby zrobił wszystko dla uzyskania sądu rozjemczego. Ferry zapewnił go, że rząd robi w tym kierunku usiłowania. Na to Jaures odpowiedział: „Nie, panie ministrze, rząd tego nie robi. Nie postępujecie tak, jakbyście powinni. Przysięgam panu, że jeżeli w tych warunkach odmówicie nam naszego prawa, my nie poddamy się temu. Powiemy narodowi prawdę, choćby nas miano na rogu najbliższej ulicy zastrzelić“.

Były to ostatnie słowa Jauresa w ministerstwie spraw zagranicznych, słowa prorocze.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu“: Tow. Malisz 1.150 Mk.

Dla Towarzystwa ochrony dziecka. Związek zawodowy pracowników tramwajowych Polski, Oddział Kraków, zamiast wieńca na trumnę śp. Adolfa Wiśniewskiego, 10 000 mk.

K. F. ENPEE

Tam gdzie żyły jaskiniowe niedźwiedzie

I.

W lecie trzeba z Krakowa wyjechać bodaj na parę tygodni na letnisko i to wyjechać koniecznie, zaraz, bezwarunkowo, natychmiast z rozpoczęciem się upałów, (albo gdy jest lato słotne — deszczów) bo tego wymagają zasady dobrego zachowania się i... zdrowie. Zwykle to drugie jest oczywiście parawanikiem, osłonką użytą dla przyzwoitości, mającą przed oczami zawistnego świata a i własnem niespokojnem sumieniem ukryć właściwe takiego stanu powody. Bo przecież — strach pomyśleć jakie to apokaliptyczne przewrotność ludzka przybrała rozmiary — przecież człowiek chory, nierozważnie mówią, człowiek odrobinę niedysponowany nie przeniósłby w żadnym razie ani części tych przyjemności i udręczeń jakie pobyt na letnisku pociąga za sobą — i to — wyraźnie mówią, pobyt na letnisku bez kuracyi!! a pomyśleć tylko — z kuracyą! Z tą kuracyą, o jakiej znając ją tylko jak zły sen z opowiadania, gdy pomyślę to dziki, okropny strach łapie mnie wilgotną jak kąpielowe prześcieradło dłonią za zesztywniałe z przerażenia włosy, a serce (ach to serce!) poczyna się wić w hydropatycznych boleściach jak skóra najnieszczęśliwszego pacyenta któremu zaaplikowano wibracyjny masaż. Bodaj to wszystko jasna elektryfikacya trafiła, nie mówiąc już o łamanowskim wikcie i knajpowskich natryskach. Człowiek naprawdę chory (bodaj — no bodaj na wątrobę) zawinięty o 6-stej z rana w okropnie mokre prześcieradło, o 7-mej wytarty i „wyklepany“ na sucho, o 8-ej wygnany wedle swej woli, lub (częściej!) wbrew swej woli na godzinną gimnastykę, nie czekałby nawet śniadania i naświetlania kwarcową lampą (mówi się: sztucznem słońcem górskiem!) roześmiałby się okropnie jak ktoś kogo spotkał gorzki zawód i umarłby punktualnie o godzinie trzy kwadranse na dziesiątą z rana. Cud w tem jest też oczywisty i wyraźna opieka Boża, że nie zamieszkałem jak początkowo postanowiłem w Goplanie, ale że poprzestałem li-tylko na stołowaniu się tamże z powodu czego sam męczarni hydropatycznych nie przechodząc dowoli oczy moje napaść mogę męką i udręczeniem bliźnich co nie przyczyniając wydatków, jest jak wiadomo nie byle jaką przyjemnością. Jeżeli już mowa o przyjemnościach ojcowskich (?) (o tem potem!) to tych jest tutaj co niemiara, zwłaszcza że w Ojcowie dzieje się wszystko na opak, co, znając skłonność natury ludzkiej do przewrotności samo już w sobie niewysłowiony posiada urok. Otóż wymyślnie przekręconą i złośliwie dwuznaczną jest już sama nazwa miejscowości, skąd nieskończone powstają zawikłania zgoła żadnych nie mające podstaw. Jak bowiem niesie miejscowa legenda nazwa Ojców powstała stąd, że od niepamiętnych (przedhistorycznych) czasów począwszy, ilu do Ojcowa przyjeżdżało kawalerów tylu z niego wyjeżdżało ojców co i o urodzajności okolicy świadczyć by mogło, a również i o niestałości cnoty ojcowianek. Otóż już na początku stwierdzić należy, że i jedno i drugie jest wierutnem kłamstwem, a legenda sama zdaje się być przez kogoś złośliwego i na dobrą sławę panieńską łapczywego rozpuszczoną, może z zemsty, a może (o zgrozo!!)... dla zachęty kuracyuszy (!?) czego jednak nie przypuszczam, w takie bowiem zepsucie i w taką przewrotność ludzką nigdy nie uwierzę. Ojców więc — cokolwiek mówiła jego nazwa i ludzka obmowa, do najczystszych pod względem obyczajności miejscowości zaliczyć wypada.

Co jednak prawda to prawda, na opak to się tu już dzieje wszystko, a że przykład idzie z góry więc w tem cząstkę wytłómaczenia znaleźć można. Natura już sama wysiliła się tutaj by być nienaturalną — skały znajdziesz tu bowiem u podnóża ledwie metr mające obwodu a u szczytu w maczugi jakieś rozrośnięte, urągające prawu równowagi, symetryi i zdrowego rozsądku, groty w ziemi przemyślnie wodą powypłukiwane obszerności krakowskiego rynku z setką labiryntów, korytarzy, kanałów, szczelin, zwalisk, rumowisk, pogmatwane i pokręcone sprytnie i złośliwie że gdy parę kroków od wejścia postąpisz to już nie wiesz w którą się masz zwrócić stronę i ciarki cię przechodzą żebyś tymi podziemiami gdzie do wrzącej smoły piekielnej nie zalazł i nie utonął.

A z zawodu już swego bałamutni przewodnicy tyle ci już przedtem w głowę nakładą o niedźwiedziach jaskiniowych, które tutaj miały legowiska, o poczwarnych ślimakach i skrętnicach, o stunogich glistach wielkości cielęcia, o wężach

Jak się fabrykuje szkodliwe dla Polski nastroje i artykuły?

Wspominaliśmy o tem już parokrotnie, że endecya ma w Paryżu swego korespondenta (zasilającego parę pism endeckich listami politycznymi z Francyi) w osobie p. Smogorzewskiego.

Jego głównem zadaniem jest śledzić artykuły o Polsce w prasie paryskiej i przesyłać w przekładzie wszystkie artykuły, pochodzące z inspiracyi endeckiej.

P. Smogorzewski pojmuje swoje zadanie zbyt pedantycznie i odsłania niekiedy wyraźnie **sprężyny**, które powodują to uporczywe wglądanie Francuzów w sprawy polskie i to wtórowanie części prasy francuskiej napaściom endeckim na Naczelnika państwa.

Oto o dzienniku paryskim „Avenir" pisze, iż podaje on „obszerne wyciągi z prasy polskiej o kryzysie („Gaz. Warszawska", „Gazeta Poranna", „Rzeczpospolita", „Kuryer Warszawski", „Kuryer Polski" i „Kuryer Poznański")"...

Prosimy zwrócić uwagę na tytuły dzienników — **same endeckie** z wyjątkiem sympatyka „kapeków" „Kuryera Polskiego".

Wszechstronnie, nieprawdaż, informuje się ów „Avenir" o sprawach polskich!

A potem, kto go informuje? W redakcyach pism paryskich znajdują się ludzie, znający język angielski, są Alzatczycy władający niemczyzną. Pozatem Francuzi tak niechętnie uczą się obcych języków, że o ile ich prasa chce mieć niekiedy z pierwszej ręki wieści z obcych krajów — to powierza dział informowania siebie rodakom. w tych krajach mieszkającym lub wysyła od czasu do czasu specyalnych korespondentów.

Rozumie się o tem, ażeby jakiś dziennikarz francuski systematycznie i cierpliwie wyłuskiwał wyjątki z prasy obcej i odległej — mowy niema.

Niewątpliwie usłużni Polaczkowie endeckiego autoramentu podsunęli dziennikowi paryskiemu wycinki, o których była mowa, a raczej gotowe przekłady ze swojej prasy.

A potem na podstawie tego, przeładowanego nienawiścią i kalumniami materyału, pisze Francuz-redaktor swój własny artykuł.

I pan Smogorzewski z tryumfem go przytacza w swej stałej rubryce „Co myślą i piszą zagranicą" (o Polsce).

Otóż p. Gallien (tak zwie się ów redaktor) pisał, że p. Śliwiński to była „kreatura" Piłsudskiego „zdecydowany aktywista i germanofil", że Korfantego nie chciał zatwierdzić Naczelnik państwa jako „zdecydowanego wroga pangermanizmu", że jako **„dawny szef aktywistów"** uznał desygnowanie Korfantego **„za osobistą obrazę"**...

Artykuł swój cały na gotowym sosie endeckim spreparowany kończy p. Gallien smutną zapowiedzią dla Polski, że może znów stać się **łupem żarłocznych sąsiadów.**

Takie artykuły niestrudzenie tłumaczy i wysyła do „Gaz. Warsz." p. Smogorzewski, o pojawianie się ich usilnie zabiegają endecy, siedzący w Paryżu... A endecya warszawska zaciera ręce, ilekroć się coś podobnego pojawi tam nad Sekwaną!

Może dać bowiem paryski deser swoim czytelnikom!

A to ma za nic, że w swej pasyi szkodzenia Naczelnikowi państwa i każdemu rządowi, którym chce obalić, endecya czyni dokoła spraw polskich w obcej stolicy wrzawę nieprzystojną, szkodzącą opinii o Polsce — nie tylko przez fakt tendencyjnych kalumnij, przez treść tychże, ale nawet przez to, że jedyna Polska ma obywateli tak wyzutych z poczucia szacunku dla swej państwowości, że możliwem jest prowadzenie przez nich takiej kampanii za granicą!

Bo przecież w Paryżu wiedzą, jakie jest źródło. czyja podnieta do tych miotań się części prasy paryskiej na stosunki w Polsce.

Wymowne cyfry

Przeglądając pisma warszawskie, w jednem z nich zauważyliśmy w dziale ogłoszeniowym sprawozdania dwóch banków warszawskich z działalności do 30 czerwca względnie 1 lipca br. Są to banki, nie zajmujące pierwszorzędnego stanowiska, jedne z wielu powstałych w ubiegłych dwóch latach, kiedy banki w Polsce wyrastały jak grzyby po deszczu.

Jeden z tych banków, którego własne fundusze (kapitał zakładowy i rezerwy) wynoszą 209 milionów marek, wykazuje zapas obcych walut na 146 milionów; drugi o własnych funduszach 316 milionów ma obce waluty za 431 milionów marek. Co z tych cyfr wynika? Oto banki te cały swój własny kapitał i część kapitału im przez klientelę powierzonego lokują w obcych walutach — w jakim celu? Można napewno stwierdzić, że klientela tych banków nie składa się wyłącznie z kupców, którzy na zapłacenie sprowadzonych z zagranicy towarów potrzebują obcych walut. Z tego wynika, że banki trzymają te waluty na setki milionów dla celów spekulacyjnych, dla zarobku na kursie. Rzecz jasna, że te i inne banki nie ograniczają się do przetrzymywania obcych walut w swych kasach, czekając na podniesienie się ich kursu, przeciwnie — pomagają one temu podniesieniu się w sposób, znany każdemu czarnogiełdziarzowi. A rezultat? Wzrost kursu walut obcych oznacza spadek kursu naszej marki.

Jeszcze inne cyfry w tych bilansach zasługują na uwagę. Banki, o których mowa. jak zresztą wszystkie inne banki uprawiają przedewszystkiem eskont (skup) weksli jako interes najrentowniejszy i zapewniający szybki obrót kapitału. Jeden z tych banków w okresie sprawozdawczym zebrał weksli na 589 milionów, drugi na $8^3/_4$ miliarda, pozatem przyjęły do inkassa obce weksle na 189 względnie 4·1 miliardów marek. A jakimi funduszami banki te przyczyniają się do podniesienia przemysłu bezpośrednio tj. przez branie udziału w zakładaniu towarzystw akcyjnych o charakterze przemysłowym? Oto jeden z nich wykazuje w tym dziale (udziały konsorcyonalne) aż 46 milionów, drugi — nic. Naturalnie, że wygodniej jest pożyczać na weksle albo na zastaw papierów albo na otwarty rachunek, aniżeli włożyć kapitał w fabrykę, bo to bądźcobądź połączone jest z pewnem ryzykiem; zresztą kapitał umieszczony w tabryce jako udział (nie jako pożyczka) nie przynosi 50% i nie daje się cztery razy (weksle trzymiesięczne) w ciągu roku obrócić.

Ogólnie rozbrzmiewają w świecie handlowym i przemysłowym skargi na szczupłe zapasy gotówki w obiegu. Mimo przeszło 314 miliardów marek wypożyczonych przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową. gotówka się nie przelewa, raz z powodu olbrzymiego jej zapotrzebowania (wypłaty robotnicze, zakupy artykułów pierwszej potrzeby), powtóre z powodu przechowywania jej przez pewne sfery ludności. A wobec tej ciasnoty gotówki banki, o których mowa, trzymają w swych kasach blisko $1^1/_2$ miliarda marek, oczywiście na cele obrotowe, ale w każdym razie więżą je tygodniami i miesiącami bez pożytku dla ruchu handlowego.

Tych kilka uwag nasunęło nam się przy przeglądaniu bilansu dwóch tylko banków. Ogólne uwagi na ten temat dadzą się ująć krótko w zdaniu, że — co zresztą nie jest nowością — banków u nas jest zadużo i że nie prowadzą one interesów z punktu widzenia powszechnego pożytku, lecz wyłącznie z punktu widzenia krótkowzrocznych kapitałów, dla których procent jest wszystkiem, a poparcie przemysłu nie przedstawia interesu.

Sprawy partyjne

W SPRAWIE PODATKU PARTYJNEGO

Na posiedzeniu Rady Naczelnej w dniu 29 lipca b. r. powzięto w sprawie podatku partyjnego następującą uchwałę „Zważywszy wyjątkowo krytyczny stan finansów partyjnych, zwłaszcza wobec rozpoczynającego się okresu wyborczego, który wymaga wyjątkowych nakładów pieniężnych, Rada Naczelna postanawia: Podatek party ny wynosić będzie od członków i członkiń zarabiających do 40 000 mk. miesięcznie 40 mk.; od zarabiających do 100.000 mk. miesięcznie 200 mk.; od 100.000 do 200 000 mk. miesięcznie 400 mk.; ponad 200 000 mk. 1.000 mk. miesięcznie. Podwyżka podatku partyjnego liczy się od 1 lipca 1922 r.".

W wykonaniu tej uchwały CKW. PPS. ogłasza: Podatek 40 marek miesięcznie pobierać się będzie zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „Z", Podatek 200 mk. miesięcznie, zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „N". Podatek 400 mk. mies., zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego. Podatek od bezrobotnych 20 mk. miesięcznie marka czerwona z literą „B". Co się tyczy podatku już pobranego za lipiec, to wobec jego podwyżki okręgi będą mus ały od marek z literą „N" pobrać dodatkowo za lipiec 100 mk., z których 25 wpłacą do Centrali. Należy dalej przekontrolować zarobki miesięczne towarzyszy i towarzyszek za lipiec i sierpień i w związku z tem pobierać od nich podatek 40 mk., 200 mk., 400 mk. i 1 000 mk. miesięcznie.

W Białej-Bielsku odbyła się w poniedziałek 31 lipca wielka demonstracya na placu Wolności i placu Blichowym. Robotnicy wyszli o 10 godzinie rano z fabryki pod czerwonymi sztandarami wysłuchali mów tow. posłów Regera i Smulikowskiego oraz tow. Pająka i Lukasa. Uchwalono rezolucyę potępiającą reakcyę domagającą się rządu robotniczo-włościańskiego i wzywającą klasę robotniczą do walki wyborczej. W demonstracyi brało udział około 10.000 robotników.

---

strasznych o okropnem obwisłem cielsku, o tłustych cuchnących nietoperzach — o ślimakach z pyszczkami jadowitych jaszczurów, o okrutnych bezlitosnych rozbójnikach co po wymarciu tego plugastwa jego zajęli miejsce, że stąpasz w ciemności wilgoci zesztywniałymi z przerażenia nogami głucho i apatycznie, raz w raz rozwalając biedną rozczochraną i umorusaną głowę o zwisające sęki stalagmitów, również widać na utrapienie twoje stworzonych.

Wreszcie — potłukłszy się i usmarowawszy do syta wychodzisz na świeże, czyste powietrze. Łypiesz wystraszonemi oczyma po słonecznym świecie i dziękujesz Panu Bogu że żyjesz w XX wieku w którym są już tylko włamywacze i kieszonkowcy a nie ma strasznych ociekających krwią brodatych i wąsatych zbójców — którzy strącali ludzi ze skał prosto na nastawiony nad ogniskiem rożen, w którym nie ma już w Ojcowie stunogich potwornych jaskiniowych płazów, a tylko dobre, głupie, smacznie wypasione cielątka i świnki!

A że lasy szumią w koło a w dolinie mała, spokojna rzeczka Prądnik, a czasem się przez krzewy i zarośla przedziera jakaś zabłąkana samotna kuracyuszka w jasnej sukience i bez pończoszek, to już człowiek szybko po wyjściu z okropnej groty wraca do równowagi i spieszy jej zajrzeć w oczy czy aby tam równej swojej nie wyczyta ochoty. A że panienki takie już są stworzonka, że to przez cały rok Boży tęsknią i tęsknią licho je wie za czem, więc się na tym wspólnym gruncie osamotnienia staje zwykle razem i do porozumienia szybko dochodzi. A że okolica lesista i górzysta, w miarę dzika i w miarę cywilizowana właśnie się do miłości najlepiej nadaje, więc też flirt niewinny odchodzi co się zowie, a starsi wdowcy i osamotnione starsze panie, jako najmniej do stracenia czasu mający prym w tem wiodą oczywiście, wcale zresztą jak na podeszłe lata dobrze.

Jedną to tylko ma stronę ujemną — a mianowicie -- ciężkie mgły w całej dolinie wieczorami zapadają i dopiero silne ranne słońce zwykle je rozpędza, tyle się w powietrzu pary tworzy od ciągłego nieustającego wzdychania.

Ale, że znam Ojców od lat już całych — zbytniej mi to przykrości nie sprawia, bo wiadomo, do wszystkiego przyzwyczaić się można i tylko niewzwyczajonym żyć trudno. Radzę jednak przesiąkać tą rozozdychaną atmosferą systematycznie lecz zwolna inaczej pociągnąć to może nieobliczalne skutki, jak to właśnie miałem sposobność na własnej przekonać skórze.

Było to mianowicie w czasach, gdy chodziłem do którejś tam klasy gimnazyalnej i gdym bezpośrednio po powrocie z Ojcowa, jeszcze cały mglami przesiąkły, na polecenie katechety by wyliczyć przykazania boże, wypalił mu bez namysłu, jedno — przez cały czas na wakacyach uporczywie powtarzane, bez najmniejszej świadomości błędu: „nie pożądaj żony bliźniego twego... na daremno!"

Pociągnęło to nie jedną nieprzyjemność za sobą a dla księdza katechety stało się zapewne ciężką i stałą udręką. (Ciąg dal. nast.).

UWAGI

Piorunem to poszło

Przed kilku dniami wniósł pos. tow Żuławski wniosek nagły z żądaniem uchylenia w Małopolsce stanu wyjątkowego, który nasze władze przejęły po Austryi i z zapałem godnym lepszej sprawy stosowały tam, gdzie polskie ustawy nie dawały możności wywierania nacisku w pożądanym kierunku. Gdy rząd austryacki wystosował 25 lipca 1914 r. ultimatum do Serbii, które było pierwszym krokiem ku wojnie światowej, ówczesny rząd hr. Stürgha zadekretował dla całego państwa stan wyjątkowy, na mocy którego działy się potem wszystkie potworności, znane nam dobrze z owych czasów. Zniknął hr. Stürgkh, umarł Franciszek Józef, Austrya sama przestała istnieć, a stan wyjątkowy dalej obowiązywał. Naturalnie tylko w tej części Austryi, która przypadła Polsce. Czechy np. nie uznały tej spuścizny, lecz na Rusi przykarpackiej i Słowaczyźnie zaprowadziły swój własny, czechosłowacki stan wyjątkowy.

Starostowie małopolscy mieli pole do popisu. Trzeba było uniemożliwić niemiłe zgromadzenie — cytowano austryacki stan wyjątkowy; nie zakazywano zgromadzeń i pochodów — była to łaska, bo stan wyjątkowy przecież obowiązywał. I znalazł się w Polsce nawet minister, zaliczający się do obozu demokratycznego (pan Downarowicz), który z całą powagą swego urzędu udowadniał, że dekret Franc. Józefa i Stürgkha jest obowiązującem w Polsce prawem, jest częścią inwentarza, który Polska po Austryi objęła. Trzeba było aż najostrzejszego środka parlamentarnego: wniosku nagłego, aby usunąć ten zabytek. Jedno uderzenie wystarczyło: na jednem posiedzeniu uprzątnięto to, czego nasza biurokracya kurczowo przez 4 lata się trzymała.

Co teraz, w okresie wyborczym, poczną starostowie bez tak wygodnego środka rządzenia, jakim w ich rękach był stan wyjątkowy? Trzeba będzie pozwolić nawet robotnikom rolnym organizować się...

—ooo—

Kogo poseł Zamorski broni?

Przed kilku miesiącami władze nakazały aresztowanie bodajże pod zarzutem szpiegostwa znanego intryganta, zamachowca, porucznika (?) Mieczysława Skrudlika. Znany był ogółowi z zamachu na prezydenta ministrów tow. Moraczewskiego w okresie gabinetu chłopsko-robotniczego, kiedy do spółki z Sapiehą i Dymowskim wykonali tę imprezę. Dostarczał ponoć dłuższy czas materyały wojskowe tajne klubowi sejmowemu Ludowo-narodowemu, słowem sprawował się, jak zwyczajna kanalia, nie cofając się przed najordynarniejszymi postępkami i szwindlami.

Zdawałoby się, że takie indywiduum nietylko nie znajdzie przyjaciela, ale nikt mu ręki nie poda. Ale kruk krukowi oka nie wydziobie. Dla endecyi położył on zasługi i oto jaką niesychaną deprawacyę szerzy nasza poczciwa endecya. Charakteryzuje to „Kuryer Poranny":

> Zdziwienie ogarnia, że oskarżonego o tak ciężkie przestępstwa szpiega broni np. „Gazeta Poranna", zaś filar Narodowej Demokracyi poseł Jan Zamorski w szeregu artykułów w „Myśli Narodowej" domaga się wypuszczenia Skrudlika na wolność i staje w jego obronie. Wytłumaczyć to sobie można tylko tem, że Skrudlik pozostawał w bliskich stosunkach z endecyą. Nie wszystkim bowiem wiadomo, że stronnictwo to, prowadząc swój odrębny resort do spraw skarbowych i zagranicznych utrzymuje również swą defenzywę. Otóż Skrudlik do dnia aresztowania był dostarczycielem poufnym tajemnic wojskowych przy Sejmowym Związku Ludowo Narodowym, zaś cieszył się specyalną opieką posła Stefana Dąbrowskiego.

Zamorski, Skrudlik, Dąbrowski („teodubek") z „Myślą Narodową" t. zn. Nowaczyńskim na czele to dobrane towarzystwo.

Juliusz Guesde

Zmarły 28 lipca w Paryżu Juljusz Guesde był twórcą nowoczesnego ruchu socjalistycznego we Francyi.

Pochodził z południa Francyi i miał też typowy wygląd południowca. Pociągłą twarz o oliwkowej cerze okalały długie, krucze, później siwizną posrebrzone włosy i także broda. Czarne błyszczące oczy płonęły pod wysokiem czołem i iskrzył się monokl. w późniejszym zaś wieku binokle.

Nazywał się właściwie Basile, ale mało kto znał to jego nazwisko, bo odkąd wystąpił na arenę publiczną, zasłynął pod przybranym pseudonimem Guesde (czytaj Ged). Pod tym pseudonimem był posłem a nawet ministrem, jako Juljusz Guesde znany był w całej Francyi i w całym świecie.

Urodzony w roku 1845, już jako dwudziestoparoletni młodzieniec należał do pierwszej Międzynarodówki, założonej przez Marxa. Ale początkowo nie był stronnikiem Marxa, lecz należał do anarchistycznej opozycyi Bakunina. Komuna w r. 1871 nie zastała go w Paryżu, lecz na południu Francyi, gdzie usiłował wzniecić ruch komunardzki. Gdy te usiłowania zostały stłumione, emigrował do Szwajcaryi i wydawał tu anarchistyczne pismo „Egalite" (Równość). Z czasem jednak przebył ewolucyę przekonań i stał się fanatycznym marxistą. Gdy powrócił do Francyi, podjął usiłowanie skierowania ruchu robotniczego francuskiego w marxistyczne łożysko walki klas. W ówczesnej francuskiej partyi socyalistycznej panowały mętne poglądy Proudhona, oraz eklektyczna teorya „integralnego socyalizmu" Benedykta Malona. Pozatem istniała rewolucyjna partya blankistów dążących do rewolucyi barykadowej. Były to wszystko przeżytki dawnego socyalizmu romantycznego z czasów przed komuną. Guesde, pozyskawszy garść zwolenników w socyalistycznej partyi francuskiej, wystąpił z hasłami marxizmu. Ale partya jeszcze do tego nie dojrzała. Toteż na kongresie w Marsylii w r. 1880 przyszło do rozłamu: Guesde na czele drobnej garstki swoich zwolenników opuścił kongres, a poeta i późniejszy poseł socyalistyczny Clovis Hugues miotał za odchodzącym gromy potępienia, jako za rozbijaczem ruchu robotniczego.

Guesde przy pomocy swoich przyjaciół Pawła Lafargue (zięcia Marxa) i Gabryela Deville założył nową partyę, którą nazwał patyą robotniczą francuską „Parti ouvrier francais" (POF). Już nazwą tą zaznaczył się czysty klasowy charakter nowej partyi w przeciwieństwie do nieokreślonego inteligenckiego i drobnomieszczańskiego charakteru dawnej partyi. Program nowej partyi ułożył Guesde i Lafargue w porozumieniu z Marxem. Partya ta, z początku mała, rozszerzyła się z czasem w północnej Francyi, głównej siedzibie francuskiego przemysłu fabrycznego, zdobywając tam miasta przemysłowe jak Lille, Roubaix i t. d., a nawet na południu Francyi ogarniała większe miasta, jak Marsylię. Tylko do drobnomieszczańskiego Paryża wstępu nie uzyskała.

Guesde, jako fanatyk, nie uznawał kompromisów i dbał o dogmatycznie marxistyczny charakter swej partyi, którą nazwano partyą gedystów. Pod jednym jednak względem odstąpił Guesde od dogmatu: z aprobatą Engelsa dał swojej partyi program rolny w duchu niesocyalistycznym, lecz ludowcowym i dzięki temu opportunizmowi gedysci mieli pewne sukcesy wśród ludności wiejskiej. Rdzeń partyi stanowiły jednak masy proletaryatu francuskiego, a Guesde z wyjątkiem swego programu rolnego nie uznawał żadnego innego „posybilizmu" i namiętnie go zwalczał.

Świetnie redagowanem swem pismem „Cri du Peuple" (krzyk ludu) przyczynił się Guesde ogromnie do upowszechnienia idei marxizmu we Francyi.

Suchotnik, o głosie zachrypłym i świszczącym oddechu, był jednak Guesde znakomitym mówcą, porywającym słuchaczów swym fanatyzmem i nieugiętością. Charakter prawy, nieskazitelny, ascetyczny, miał szacunek nawet u przeciwników. Sympatycznie nakreślił jego sylwetkę Emil Zola w powieści „Paryż" pod nazwiskiem Mege (Meż).

Od ćwierć wieku był Guesde posłem z Roubaix. W poglądach teoretycznych ciasny dogmatyk, ustąpił jednak Guesde prądowi, który pod wpływem Jauresa ogarnął ruch robotniczy francuski u progu naszego stulecia, prądowi zjednoczenia wszystkich istniejących we Francyi obok wielu partyj socyalistycznych w jedną wielką partyę socyalistyczną francuską i zgodził się na przyłączenie do niej swojej partyi robotniczej. Z chwilą, gdy przestała istnieć odrębna partya Gedystów, rola Guesde'a w socyalizmie francuskim zmalała. Posłannictwo jego, polegające na przepojeniu francuskiego ruchu robotniczego marxizmem, było dopełnione. Na pierwszy plan wysunęła się postać Jauresa..

Między Guesdem a Jauresem przyszło niebawem do walnej rozprawy. Powód do niej dała kwestya „ministeryalizmu". Sprawa ta stała się aktualną, gdy za aprobatą Jauresa Millerand, dzisiejszy prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, wstąpił do gabinetu Waldeck-Rousseau jako minister handlu. Było to pierwszy minister-socyalista we Francyi. Powstało pytanie, czy socyalista może być ministrem w gabinecie burżuazyjnym, czyli czy w ustroju kapitalistycznym partya socyalistyczna może brać udział w rządzie. Niemiecka socyalna demokracya dała na to pytanie przeczącą odpowiedź na swym kongresie w Dreznie w r. 1903, uchwalając słynną rezolucyę Kautskiego. Na międzynarodowym kongresie socyalistycznym w Amsterdamie w r. 1904 wniesiono tę rezolucyę Kautskiego, aby z niej uczynić prawidło obowiązujące socyalistów wszystkich krajów. Pamiętam pojedynek oratorski między Guesdem a Jauresem, który się w tej kwestyi rozegrał w komisyi politycznej tego kongresu w jednej z sal amsterdamskiego gmachu koncertowego. Guesde, ze swym ponurym fanatyzmem, z namiętnością południowca, z błyskawicami swych czarnych oczu, z groźnym gestem inkwizytora zwalczał upiora ministeryalizmu i bronił rezolucyi drezdeńskiej. Jaures z promiennym uśmiechem swoich dobrych, jasnych oczu, z twórczą wiarą swego niespożytego optymizmu, bronił zasad konsekwentnej demokracyi przed ciasnem sekciarstwem dogmatycznem rezolucyi Kautskiego. Patrząc na tych dwóch ludzi, odnosiło się nieodparte wrażenie: Guesde reprezentuje przeszłość, przyszłość należy do jasnego ducha Jauresa.

Na całe życie wryła mi się w wyobraźnię ta dramatyczna scena, która na wszystkich obecnych głębokie uczyniła wrażenie. Któż z nas byłby wówczas przypuścił, że w okrągłych dziesięć lat później tenże Guesde będzie — ministrem?!

Gdy w r. 1914 miała wybuchnąć wojna i Jaures przedsięwziął nie dopuścić do jej wybuchu, zagorzały endek francuski zamordował go 30 lipca. Wybuchła wojna i nad grobem Jauresa Guesde przyjął tekę ministra w rządzie prowadzącym wojnę. Tak przejawiła się ironia losu! „Ministeryalista" Jaures przez całe życie nie został ministrem, nie wziął teki ministra w czasie pokoju dla przeprowadzenia reform społecznych, pożytecznych dla proletaryatu, nie wziął jej dla miłej zgody, byle się nie narazić Guesde'owi. Zaledwie Jaures został zamordowany przez zwolenników wojny, „antyministeryalista" Guesde przyjął nominacyę na ministra z rąk zwalczanych przez Jauresa zwolenników wojny uznając, że dla reform socyalnych socyalista nie może być ministrem ale dla prowadzenia bratobójczej wojny marxista może być ministrem... Dziwną przybrał postać marxizm w umyśle Guesde'a w ostatnich latach jego życia..

W przeddzień siódmej rocznicy śmierci Jauresa zmarł Guesde, przeżywszy lat 77.

Zeszła z nim do grobu jedna z postaci wielkich i zasłużonych w dziejach nowoczesnego socyalizmu.

Emil Haecker.

Robotnicy przeciw reakcyi

Zjazd palaczy i maszynistów kolejowych, który się odbył w Warszawie 30 lipca, uchwalił następujące rezolucye:

„V Zjazd ogólno-krajowy palaczy i robotników parowozowych ZZK, odbyty dnia 30 lipca 1922 r. w Warszawie, wyraża **podziękowanie klubowi poselskiemu PPS** za jego dotychczasowe stanowisko dla sprawy proletaryatu i kolejarzy."

„V zjazd ogólno-krajowy palaczy i robotników parowozowych ZZK, odbyty dnia 30 lipca 1922 w Warszawie, **składa hołd** i **podziękowanie Naczelnikowi** Państwa za Jego działalność dla dobra Państwa Polskiego i narodu."

Prezes Centralnej Sekcyi palaczy i robotników parowozowych
Karol Koza.

—ooo—

Przegląd społeczny

Z organizacyi tramwajowców w Krakowie. W sobotę 29 lipca odbyły się dwa zgromadzenia tramwajarzy krakowskich w Domu robotniczym w Podgórzu, pod przewodnictwem tow. Dębowskiego i Kartona, na których po referacie tow. Jasińskiego przyjęto z zadowoleniem do wiadomości uchwalony przez Radę nadzorczą spółki tramwajowej regulamin służbowy dla wszystkich pracowników tramwajowych. Również była omawiana konieczność podwyższenia poborów służbowych pracowników, co polecono do załatwienia obecnemu zarządowi Związku pracow. tramwaj. Wkońcu upoważniono zarząd do poczynienia przygotowań celem wzięcia udziału tramwajarzy krakowskich w uroczystem przywitaniu Naczelnika państwa w dniu Zjazdu legionowego.

Wznowienie strejku bankowców we Lwowie. We Lwowie grozi nowy strejk urzędników bankowych, celem wywarcia nacisku na te instytucye, które nie spełniły jeszcze żądań pracowników bankowych co do poprawy bytu.)

Tow. Albert Thomas przewodniczącym komitetu doradczego do spraw pracy na G. Śląsku. Układ górnośląski przewiduje utworzenie przy komisyi mieszanej komitetu doradczego do spraw pracy, składającego się z 10 członków i przewodniczącego. 8 członków, wyznaczają rząd niemiecki i polski dwóch innych zaś Rada międzynar. biura pracy. Rząd niemiecki i polski zwróciły się do Rady z propozycyą mianowania przewodniczącym kom. dorad. Alberta Thomasa, czemu uczyniono zadość i na posiedzeniu w Interlaken Thomas został wybrany na przewodniczącego.

PRZEGLĄD LITERACKI

Nowe książki nadesłane do redakcyi „Naprzodu“:

„Działalność polityczna kościoła rosyjskiego“. Domniemany artykuł Adama Mickiewicza. — Przetłómaczył i wstępem poprzedził dr. Adam Lewak. Poznań 1922.

„Gilgamesz“. Powieść starobabilońska. Podług transkrypcyi G. E. Burckhardta w języku polskim oddana przez Józefa Wittlina. Rysunki Ludwika Lillego. Wydawnictwo „Monsalwat“ 1922.

Zygmunt Lubertowicz: „Sonety Tatrzańskie i inne poezye“. Nowy Targ 1922.

Kotaro Oyama: „Der Geist des absoluten Schicksals. (Das Ideal des Lebens, der Politik, der Erziehung)“. Weinfelden-Konstanz, A. G. Neuschawnder'sche Verlagsbuchhandlung 1922.

NADESŁANE

Podziękowanie!

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę śp. Adolfowi Wiśniewskiemu, najdroższemu mężowi i ojcu, a to: WP. Dyrektorowi Ferdynandowi Fiszerowi, Urzędnikom, Przedstawicielom Zw. Zaw. prac. trawaj., Kolegom i Znajomym składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

780 **Żona z dziećmi.**

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „Naprzód“ w Borku Fałęckim Spółka zar. z ogr. odp. zwołuje

Walne Zgromadzenie

członków, które odbędzie się w niedzielę dnia 13 sierpnia 1922 o godz. 3 popoł. w sali p. Libana w Borku Fałęckim.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgrom.
2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1921.
3) „ „ Rady nadzorczej i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4) Podział nadwyżki.
5) Walne Zgromadzenie uchwala — w myśl przepisów ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 Nr 33 Dz. u. r. p. poz. 265 połączyć się z krakowskiem stowarzyszeniem spożywczem „Robotnik“ spółdzielnia zar. z ogr. odp. na zasadzie bilansu połączeniowego z dnia 31 lipca 1922.
6) Wolne wnioski. 778

Wnioski na Walne Zgrom. należy zgłaszać do dnia 10 b. m. W razie braku kompletu następne Walne Zgrom. odbędzie się o godz. 3.30 popołud. bez względu na ilość obecnych. Wstęp na Walne Zgrom. tylko za okazaniem legitymacyi członk.

Za Radę Nadzorczą: **Józef Wardęga.** Za Zarząd: **Jan Sapek.**

KRONIKA

Kraków 5 sierpnia.

Uroczystości legionowe w Krakowie

Zjazd Związków strzeleckich

W związku ze Zjazdem strzeleckim w dniu 6 sierpnia na ulicach Krakowa widać od wczoraj coraz więcej ubranych w mundury Związku strzeleckiego strzelców, przybywających do Krakowa z wszystkich stron Polski. I tak w dniu wczorajszym przybyły oddziały z Warszawy, Wilna, Włodzimierza Wołyńskiego i Skierniewic. W dniu dzisiejszym oczekiwany jest przyjazd dalszych oddziałów z prowincyi i całego kraju. Na stacyi kolejowej czynnem jest biuro kwaterunkowe Związku strzeleckiego, zaś w lokalu komendy okręgu Związku strzeleckiego przy ul. Floryańskiej 53 strzelecka kwatera główna i komenda placu. W dniu wczorajszym wieczorem przybyli do Krakowa członkowie Zarządu głównego Związku strzeleckiego z Warszawy z prezesem drem Kazimierzem Dłuskim na czele, witani na stacyi przez delegacye miejscowych oddziałów, komend i zarządów Związku strzeleckiego. Komendant główny Związku strzeleckiego ob. Władysław Malski przybywa do Krakowa jutro rano.

* * *

Z okazyi oczekiwanego dzisiaj przyjazdu Naczelnika państwa z gmachów rządowych, miejskich i wojskowych powiewają chorągwie o barwach państwowych i miejskich. Również wiele domów prywatnych ozdobiono flagami.

* * *

Wojewoda dr Gałecki i dowódca OK generał Osiński wyjechali wczoraj wieczorem do Szczakowej celem powitania Naczelnika państwa na granicy województwa krakowskiego.

—ooo—

Komunikat o stanie pogody, wydany w piątek 4 sierpnia o godz. 7·40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie: Stan atmosfery: Wyż barometryczny nad Europą środkową, przesuwając się w kierunku wschodnim, oddziaływa korzystnie na stan pogody w Polsce. Pomimo pogodnego stanu nieba temperatura dzisiaj nie była wysoka; w godzinach popołudniowych notowano w Warszawie 21°, Poznaniu 21°, Łodzi 21°, Pińsku 10°, we Lwowie 18°.

W Krakowie: temperatura 17·9, maximum 22·6, minimum 11.1, pochmurno. Prognoza na sobotę: przeważnie pogodnie i ciepło.

Opera w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego. Dziś w sobotę opera Moniuszki „Halka“, w której partyę tytułową odśpiewa p. J. Zacharska, artysta opery lwowskiej, zaś partyę Jontka odtworzy tenor p. S. Drabik, artysta opery poznańskiej. Dyrekcya opery w dążeniu do nadania przedstawieniom jak największej świetności, zaangażowała na dalszą seryę gościnnych występów wybitnych artystów scen zamiejscowych, jak pp. Zacharska, Drabik, Palewicz i bas pan Urbanowicz. Jutro w niedzielę opera Pucciniego „Madame Butterfly“ z p. Jefimcewą w roli tytułowej. W partyi Pinkertona wystąpi p. Drabik, zaś Sharplessem będzie baryton p. Palewicz.

Teatr artyst.-literacki w Bagateli. Program obecny powtórzony będzie tylko dziś i jutro. W poniedziałek premiera z zupełnie nowym programem, w którym wezmą udział nowopozyskane siły. Reżyserya teatru przygotowuje interesujące nowości z repertuaru paryskiego „Porzucona“ M. Morey'a oraz „Psia historya“, obraz z menażeryi ludzkiej K. Goeca.

(k) **Tajemniczy topielec.** Onegdaj na prawym brzegu Wisły, obok portu „Żeglugi polskiej“ w Płaszowie, wyłowiono zwłoki mężczyzny, mogącego liczyć lat 35 silnej budowy ciała, wzrostu wysokiego, twarzy owalnej, odziane w ubranie cajgowe koloru szarego w kratkę, w trzewikach boksowych. Na zwłokach nie znaleziono żadnych obrażeń. Jak fizyk miejski stwierdził, zwłoki leżały w wodzie od blizko dwóch miesięcy. Przy zwłokach, które odstawiono do zakładu medycyny sądowej, nie znaleziono żadnych dokumentów.

(k) **Aresztowania i kradzieże.** W pociągu przybyłym do Krakowa z Warszawy przychwyciły wczoraj władze policyjne dwóch znanych złodziei, a to 18-letniego Józefa Jasiewicza ze Lwowa i 20 letniego Bronisława Sol[illegible] z Krakowa. Obydwóch od dawna [illegible] za popełnienie szeregu kradzieży. — Wczora przytrzymała policya 16 letniego Zygmunta Bo[illegible]wskiego, który na szkodę p. Magdaleny Serafin przy pl. Maryacki 3 skradł garderobę znacznej wartości. Również aresztowano 18-letnią Maryę Struzikównę, służącą, pod zarzutem kradzieży bielizny i garderoby damskiej wartości kilkudziesięciu tysięcy na szkodę pracodawczyni p. F. Rittermanowej, zamieszkałej przy ul. Brzozowej l. 18.

(k) **Wypadek samochodowy.** Wczoraj nad ranem pędzący samochód kierowany przez właściciela p. Malutę, wpadł w pełnym biegu do płynącej obok fosy przy szkole podchorążych na Łobzowie, Młynówki. Samochód zarył się głęboko w mule, tak, że musiano wzywać pomocy straży pożarnej, która po długiej akcyi wydobyła zdefektowane auto z rzeki. P. Maluta nie odniósł żadnych obrażeń.

—ooo—

Z POLSKI

Lotnictwo w Polsce. Aeroklub Rzplitej polskiej organizuje przy poparciu sfer wojskowych lotniczych w okresie Targów Wschodnich pierwszy lot okrężny, w którym wezmą udział piloci Polacy. Prawdopodobnie marszruta lotu okrężnego obejmować będzie: Warszawa Kraków-Lwów-Warszawa. Lot okrężny odbędzie się na wspomnianej przestrzeni w ciągu jednego dnia. 2 sierpnia odbyła się konferencja w sprawie umowy pomiędzy rządem polskim a przedstawicielami Spółki akcyjnej „Fanto“, która organizuje komunikację lotniczą. Na mocy umowy, jaka ma być zawarta, spółka będzie korzystała bezpłatnie z lotnisk i urządzeń wojskowych na linii swych lotów, a także i z państwowych stacyi radio- i meteorologicznych. Spółka obowiązaną będzie do regularnego ruchu oraz przedstawiania swoich rozkładów i taryf min. kolei. W pierwszym roku będzie spółka korzystała z subwencyi rządowej. Do lotu będą używane aparaty niemieckiej firmy „Junkor“ o sile 185 koni parowych, przeznaczone specjalnie do ruchu pasażerskiego. Samolot wspomnianej firmy pomieścić może 4 pasażerów oprócz pilota mechanika.

Drożyzna we Lwowie. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej poruszono sprawę niepopomiernego wzrostu drożyzny z powodu wywozu za granicę. Postawiono wniosek, aby prezydyum miasta wysłało delegacyę do Warszawy z jak na energiczniejszem żądaniem zakazu wywozu mięsa, jaj, tłuszczów oraz siana. W ostatnim tylko tygodniu wywieziono ze Lwowa ośm wagonów tłuszczów.

Aresztowanie szpiega sowieckiego. „Kuryer“ dowiaduje się, iż władze polskie aresztowały wybitnego urzędnika sowieckiego w Polsce, przy którym znaleziono niezbite dowody i materyały szpiegostwa wojskowego. Sprawa przybrała senzacyjne rozmiary z uwagi na wysokie stanowisko dyplomatyczne aresztowanego, jak również ze względu na ważność znalezionych przy nim dokumentów.

Zawieszenie trzech notarjuszów. Decyzyą zastępcy prezesa Sądu okręgowego zawieszeni zostali w czynnościach urzędowych trzej notaryusze hipoteczni w Warszawie: Marek Borkowski, Witold Biernacki i Józef Żabiński za niedbalstwo, polegające na niepobieraniu pewnych opłat wbrew ustawie marcowej z r. 1921 i okólnikowi ministerstwa sprawiedliwości. Decyzya ta nastąpiła na skutek zawiadomienia prokuratora, iż sąd apelacyjny polecił postawić wspomnianych notaryuszów w stan oskarżenia i pociągnąć ich do odpowiedzialności karnej z art, 636 kod. kar. Straty dla skarbu, spowodowane przez tych notaryuszów, mają wynosić kilka milionów marek.

—ooo—

REPERTUAR

Opera w teatrze im. J. Słowackiego

Sobota: „Halka“.
Niedziela: „Madame Butterfly“.

Operetka przy ul. Rajskiej.

Sobota: „Miłość“.
Niedziela: „Miłość“.

Teatr „Bagatela“

Dziś i w dniach następnych: Program artystyczno-literacki.

Zmiana posła polskiego w Finlandyi

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że poseł polski w Helsingforsie dr Sokolnicki ustąpi z zajmowanego stanowiska. Jako kandydata na miejsce dra Sokolnickiego wymieniają p. Romana Knolla, b. naczelnika wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych.

—ooo—

Listy z kraju

Bochnia, 3 sierpnia.

Konferencya partyjna. — Wycieczka do wzburzonej parafii.

W niedzielę 30 lipca odbyła się w Domu Robotniczym w Bochni licznie obesłana powiatowa konferencya wyborcza, w której wzięli udział delegaci miast: Bochni, Wiśnicza, Niepołomic i okolicznych wsi powiatu bocheńskiego. Nadto stawili się wysłannicy organizacyi politycznej PPS Nowego Sącza i Wieliczki. Ogółem jawiło się blizko dwustu delegatów, wśród których przeważali kolejarze i górnicy.

Referaty wygłosili: poseł tow. Dr. Marek witany owacyjnie jako domniemany kandydat na mandat poselski okręgu, — oraz tow. Dr. Güntner. Nadto przemawiali imieniem Wieliczki tow. Jura i Gamroń, — imieniem Nowego Sącza tow. Pażucha, imieniem chłopów małorolnych bezrolnych i dzierżawców tow. Ptak z Woli Batorskiej, imieniem kobiet tow. Wyspiańska.

Tow. poseł Dr. Marek ujął w dosadnem i wyczerpującem przedstawieniu obecną sytuacyę polityczną i gospodarczą i wyjaśnił doniosłość obecnych wyborów jako gorącej i zaciekłej kampanii wszystkich stronnictw lewicy przeciw endeko-klerykalnej reakcyi, która musi stopnieć w przyszłym Sejmie do zasłużonej nicości.

Tow. Dr. Güntner nakreślił szczegółowo plan pracy wyborczej w mieście i na wsi oraz w szeregu rezolucyj, przyjętych zgodnie po wyczerpującej dyskusyi, ujął całość pracy organizacyjnej na najbliższą przyszłość.

Wybrano komitety powiatowe polityczny i wyborczy z przydaniem im prawa kooptacyi członków w miarę potrzeb organizacyjnych. Postanowiono utworzyć potężny fundusz wyborczy przez agitacyę za złożeniem przez zawodowo-zorganizowanych górników kolejarzy, ceglarzy i budowlanych jednodziennego zarobku.

Uchwalono przyjąć listę kandydatów wyborczych, proponowanych przez Centralny Komitet Wykonawczy po porozumieniu się wspólnem delegatów organizacyi Bochni, Wieliczki, Limanowy i Nowego Sącza.

Przewodniczyli konferencyi tow. Michalik, górnik z Bochni i tow. Pażucha z Nowego Sącza. Konferencyę zamknął tow. Mazur z Krakowa gorącem wezwaniem delegatów do wytężonej i wytrwałej pracy w mieście i na wsi na rzecz PPS reprezentującej i broniącej interesy ludu pracującego miasta i wsi przed zamachami prawicowego wstecznictwa.

* * *

Po konferencyi wyjechali przedstawiciele Nowego Sącza i Wieliczki wraz z tow. posłem Dr. Markiem do Wiśnicza Nowego, aby na miejscu oglądnąć dziwy, o jakich rozpisuje się prasa dni ostatnich. Delegaci wierzyć nie chcieli własnym oczom. Właśnie odbywały się nieszpory. Kościół zupełnie pusty, klęczy tylko przy głównym ołtarzu ksiądz zastępujący obecnie niewiadomego z miejsca pobytu przesławnego z niesławnej strony proboszcza, organy grają, — a lud cały stoi na dziedzińcu kościelnym pod wikarówką, strzegąc ks. Farona i śpiewa psalmy. Postawa tych ludzi spokojna, jednak zdecydowana i uparta. Tak przecie pilnują już 4 tygodnie wikarego zmieniając się w straży. Historya w Jaćmierzu z przed roku jest niczem wobec tego, co się tu dzieje. Szkoda, że ks. biskup Wałęga nie widział tego na własne oczy. Na pewno ograniałoby go przerażenie przed swem własnem zarządzeniem i jego smutnemi skutkami i uwierzyłby wreszcie, że bolszewizm szerzy się z najbardziej prawej, — a religii i wolności wyznania i sprawiedliwości i prawdy broni się najskuteczniej z lewej strony. Lud cały parafii wiśnickiej gorąco oświadcza, że broni ks. Farona jedynie dlatego, że za prawdą i sprawiedliwością się ujął, — i przez to jest obecnie prześladowany. Tow. poseł Dr. Marek przyrzekł masowej deputacyi, która o cichym przyjeździe posła się dowiedziała, że postara się o to, by kompetentne władze zajęły się tą całą sprawą i jak najrychlej ją ku zadowoleniu ludu załatwiły, — zastrzegł się jednak, że jako socyalista nie chce mięszać się w sprawy religii, i radził zebranym ze wszech miar czuwać nad porządkiem i spokojem.

Stwierdzić też należy, że lud ten w swoim działaniu zbiorowem, w którem ujawnia się potęga jakiejś planowej pierwotnej organizacyi, zachowuje się nad wyraz taktownie i spokojnie tak, że niczem nie daje podstawy do wkroczenia władzy bezpieczeństwa.

Jedno tylko jest pewne cały ten lud jest już dla endo-klerykalnej agitacyi bezpowrotnie stracony.

Otóż jedna z dobrych nowin, jakie zamiejscowi delegaci Nowego Sącza i Wieliczki zawieźli z konferencyi swoim organizacyom z wycieczki pokonferencyjnej do Wiśnicza.

Przegląd gospodarczy

Ułatwienie przywozu z Niemiec. Niemiecki komisarz państwowy dla spraw wywozu i wwozu komunikuje, iż z dniem 22 lipca b. r. zostały zniesione wydane swojego czasu zaostrzone zarządzenia rządu niemieckiego w sprawie wywozu do Polski. Podania o pozwolenie wywozu do Polski będą odtąd rozpatrywane na podstawie ogólnych postanowień o wywozie z Niemiec, przyczem zaznacza się, że importerzy polscy liczyć mogą na tesame udogodnienia, które posiadają importerzy krajów o niskiej walucie.

„Miesięcznik Statystyczny“ wydawany przez główny urząd statystyczny, zeszyty 4 i 5 tomu V. Ukazały się jednocześnie dwa zeszyty o nader obfitej treści. Zeszyt 4 zawiera w części pierwszej bardzo ciekawy szkic p. Piekałkiewicza o organizacyi pierwszego spisu ludności w Polsce oraz ogromnie interesujący artykuł Tadeusza Szturm de Sztrema o zaludnieniu Rosyi Sowieckiej. Ten ostatni artykuł, podając nieznane u nas szczegóły wyludnienia Rosyi, jest bardzo aktualny w zestawieniu z ogłoszonymi rezultatami spisu ludności w Polsce. Część druga (tabletyn) zawiera, oprócz obfitych już dawniej istniejących działów (rolnictwo, kredyt, ruch naturalny ludności, stan gospodarczy Polski w cyfrach), nowe materyały, jak to niektóre daty z meteorologii w zestawieniu z rolnictwem, ruch na kolejach polskich, międzynarodowa produkcya węgla oraz ciekawe i mające duże praktyczne znaczenie daty, dotyczące emigracyi, repatryacyi i rozsiedlenia repatryantów w Polsce. Zeszyt 5 jest całkowicie poświęcony spisowi ludności. Poprzedzone słowem wstępnym prof. J. Buzka szczegółowe tablice statystyczne zawierają: 1) ludność według płci, liczbę budynków mieszkalnych oraz ilość bydła, 2) podział ludności na polską i niepolską i 3) interesujące porównanie liczb obecnych z przedwojennymi, oraz liczby względne, charakteryzujące gęstość zaludnienia, stan inwentarza żywego i t. p.

—ooo—

Wybory do samorządowego Towarzystwa ubezpieczeń

Rozporządzeniem p. Ministra Michalskiego z dn. 27 maja b. r. (Dziennik Ustaw Nr. 47, poz. 423) zarządzone zostały w wykonaniu Ustawy Sejmowej o przymusie ubezpieczenia budowli i o Polskiej Dyrekcyi Ubezpieczeń Wzajemnych, wybory członków Rady Nadzorczej do tejże Instytucyi z terenu Małopolski. Rady powiatowe w myśl Ustawy Sejmowej powołują po trzech radców ubezpieczeniowych, rady zaś miejskie, miast o własnych statutach — po jednym radcy na każde 1000 nieruchomości. Wybrani z miast i rad powiatowych radcowie (na przeprowadzenie tych wyborów rozporządzenie przeznacza osiem tygodni) wybierają na Zjeździe Wojewódzkim trzech członków do Rady Nadzorczej tej Instytucyi w Warszawie. Tym sposobem Rada Nadzorcza Instytucyi powiększy się o 12 członków z terenu Małopolski, sprawy zaś ubezpieczeń samorządowych zyskują przez to poważną liczbę reprezentantów spraw i potrzeb terenu lutejszego.

„Polska Dyrekcya Ubezpieczeń Wzajemnych jest (art. 1 Ustawy) instytucyą samorządową, opartą na zasadach wzajemności i mającą na celu dobro publiczne nie zaś osiąganie zysków“, a przeto ustrój tej instytucyi i jej zadania powinny żywo zainteresować nasze czynniki samorządowe, którym Ustawa zawarowuje decydujący wpływ na działalność i kontrolę Polskiej Dyrekcyi Ubezpieczeń Wzajemnych. 782

—ooo—

Granica sowiecka nie zamknięta dla handlu

Warszawa. (AW). Jak podaje „Kuryer Poranny“ na podstawie informacyi z ministerstwa przemysłu i handlu, wiadomości o zamknięciu granicy Rosyi i Ukrainy sowieckiej dla handlu z Polską nie odpowiadają rzeczywistości. Istotnie rząd sowietów zajął stanowisko monopolu państwowego dla handlu zagranicznego i praw dopodobnie pod naciskiem Niemiec, wydał szereg zarządzeń regulujących ten handel. Zarządzenia te jednak nie są bynajmniej skierowane przeciw Polsce. Polska traktowana jest na równi z innemi państwami, z wyjątkiem Niemiec, którym traktat w Rapallo dał znaczne ulgi. Trudności większego handlu z Rosyą częściowo będą usunięte przez traktat handlowy między Polską, Rosyą i Ukrainą, który ma być zawarty w jesieni b. r.

Umowa handlowa z Jugosławią

Warszawa. (AW). Do przeprowadzenia rokowań w sprawie umowy handlowej polsko-jugosłowiańskiej rząd jugosłowiański wydelegował ministra Jankowicza, który przyjeżdża do Warszawy 15 września.

O podwyższenie podatków spożywczych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Na dzisiejsze posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej rząd wystąpił z wnioskiem o podwyższenie podatków konsumcyjnych. Poseł **Rząd** (endek) oświadczył, że głosować będzie przeciw wnioskowi, ponieważ endecy nie mają zaufania do rządu.

—ooo—

Giełda krakowska z 4 sierpnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St-Zjed	6450 —	6600·—	6500·—	6650·—	6650·—
„ kanad.	6300·—	6450·—	6300.—	6450·—	—·—
Franki franc.	515·—	525·—	520·—	530·—	—·—
„ belgijs.	495·—	505·—	495·—	505·—	—·—
„ szwajc.	1240·—	1280·—	1240·—	1280·—	1270·—
Funty szterlin.	28 500	29 000	28·500	29 000	—·—
Marki niemiec.	8·50	9·50	8·60	9·60	9·50
Korony austr.	—·13	—·15	—·11 —	—·13 —	12·75
„ czesko-sł.	153·—	158·—	155·—	160·—	158·—
„ węgiers.	2·75	3·25	2.75	3·25	3·—
„ duńskie	1325·—	1375·—	1325·—	1375·—	—·—
Lei rumuńskie	35·—	40·—	40·—	45·—	—·—
Liry włoskie	295·—	305·—	295·—	305·—	297·—
Floreny holen.	2450·—	2550·—	2450·—	2550·—	—·—

Z sali sądowej

Kraków, 5 sierpnia.

W zamian za karę śmierci, rok więzienia

(k) W sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Leonowi Witkowskiemu, szeregowcowi 20 p. p., oskarżonemu o sprzeniewierzenie 20.000 mk. na szkodę skarbu wojskowego, kradzież roweru wojskowego i oszustwo, popełnione przez uzurpowanie sobie szarży sierżanta i pobieranie przywiązanego do tej rangi żołdu. Pod zarzutem dokonania tych zbrodni stawał już Witkowski swojego czasu przed sądem i został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie na podstawie ustawy sierpniowej. Przeciwko temu wyrokowi wniósł obrońca dr Bader zażalenie nieważności, które najwyższy trybunał uwzględnił i zarządził ponowną rozprawę. Obecnie prowadzona była rozprawa przeciw Witkowskiemu według zmienionej ustawy, która przewiduje karę śmierci w wypadku kradzieży rzeczy wojskowych wartości ponad milion marek. Po przeprowadzonej rozprawie skazano Witkowskiego na 1 rok ciężkiego więzienia, z policzeniem aresztu śledczego, tak, że skazany opuści mury więzienne za miesiąc. Rozprawę prowadził podpułk. dr Bartik, oskarżał kap. Wanicki.

O morderstwo i rabunek

(k) Przed tym samym trybunałem odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Władysławowi Michałowskiemu, ułanowi 2 p. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że dnia 30 września 1919 we wsi Lasowni, pow. Słuck, podczas pełnienia służby jako żandarm polowy, pozbawił życia Jakóba i Mikołaja Karpuczków, dawszy do nich cztery strzały z karabinu. Ponadto Michałowski razem z dwoma wspólnikami napadł dnia 3-go czerwca 1921, na drodze między Daniłowiczami a Głęboką, na Dawida Paua, kupca z Daniłowicz i pod groźbą użycia szabli wymusił na nim 11.700 mk. Wyrokiem sądu z dnia 21 listopada 1921 został Michałowski za te zbrodnie zasądzony na 2 lata więzienia. Ponieważ jednak tłómaczył się wówczas co do pierwszego zarzutu, że strzelał w obronie własnego życia, najwyższy sąd wojskowy na prośbę obrony zniósł wyrok i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy, która odbyła się wczoraj. Trybunał skazał Michałowskiego na 1 rok więzienia za wymuszenie. Karę uznano za odcierpianą aresztem śledczym, wobec czego Michałowski został puszczony na wolność. Bronił adw. dr Bader.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).